

## Wyrok Sądu Okręgowego w Poznaniu

z dnia 13 marca 2018 r.

XVII Ka 1495/17

Przewodniczący: Sędzia SO Alina Siatecka.

Sędziowie: SO Justyna Andrzejczak., SW, SO Wojciech Wierzbicki (spr.).

Przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej Poznań - Grunwald Małgorzaty Chudzińskiej-Ratajczak.

Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział XVII Karny - Odwoławczy po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 11 stycznia i 27 lutego 2018 r. sprawy P. B. oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. i in. z powodu apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego J. R. (1) od wyroku Sądu Rejonowego Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu z dnia 24 sierpnia 2017 r. sygn. akt VIII K 224/15

I zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a) z podstawy prawnej skazania eliminuje art. 12 k.k.

b) w punkcie 4. kwotę zadośćuczynienia należnego pokrzywdzonym D. K. i J. R. (1) od oskarżonego P. B. podwyższa do 40.000 zł (czterdziestu tysięcy złotych);

II w pozostałym zakresie utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

III zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. R. (1) kwotę 1.008 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego pełnomocnika z wyboru przed Sądem drugiej instancji;

IV zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze w wysokości 50 złotych i wymierza mu opłatę za drugą instancję w kwocie 1.180 złotych.

Wojciech Wierzbicki Alina Siatecka Justyna Andrzejczak

### UZASADNIENIE

Wyrokiem wydanym w dniu 24 sierpnia 2017 r. w sprawie o sygnaturze akt VIII K 224/15 Sąd Rejonowy Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu uznał oskarżonego P. B. za winnego tego, że w okresie od 6 czerwca 2011 r. do dnia 11 marca 2015 r. w P. dopuścił się uporczywego nękania J. R. (1) i D. K., podczas użytkowania przez nich wspólnej nieruchomości położonej przy ul. (...) w P. poprzez:

\* usunięcie szyb w oknach i zdemontowanie skrzydeł okiennych w użytkowanych przez siebie lokalach mieszkalnych, a następnie usuwanie zabezpieczeń okien wykonanych przez pokrzywdzonego z płyty OSB i zniszczenie zewnętrznych okiennic, składowanie gruzu na terenie posesji, usuwanie fragmentów termoizolacji ścian na poddaszu, jak i w dniu 20 listopada 2014 r. nieuzasadnione odkopanie fragmentu fundamentów nieruchomości pod pozorem przeprowadzenia prac remontowych budynku,

\* uniemożliwienie pokrzywdzonym korzystania z instalacji gazowej, a w okresie od dnia 14 sierpnia 2012 r. do maja 2014 r. z instalacji wodnej oraz w okresie od dnia 8 lipca 2014 r. do dnia 26 lipca 2014 r. dostępu do wody oraz energii elektrycznej,

\* usuwanie i niszczenie elementów wyposażenia ogrodu i klatki schodowej oraz roślin należących do pokrzywdzonych, zanieczyszczanie wskazanych elementów nieruchomości niedopałkami papierosów, resztkami napojów, cieczami nieznanego pochodzenia i pustymi puszkami po piwie, a także pozostawianie co najmniej raz na dwa tygodnie otwartych okien na klatce schodowej, strychu, drzwi wejściowych na klatkę schodową oraz zatkanie zamka drzwi prowadzących do mieszkania pokrzywdzonych,

\* w okresie od dnia 1 sierpnia 2014 r. do dnia 6 sierpnia 2014 r. kilkukrotne znieważenie D. K. poprzez użycie wobec niej słów powszechnie uznanych za obelżywe,

\* w dniach 22 marca 2014 r., 25 kwietnia 2014 r., 5 maja 2014 r. i 12 września 2014 r. naruszenie nietykalności cielesnej J. R. (1) poprzez uderzenie ręką w okolicę lewej kończyny górnej, uderzanie otwartą ręką w twarz, wywieranie ucisku rękami na narządy szyi, podnoszenie oburącz za szyję i spryskanie twarzy nieznaną substancją, przy jednoczesnym znieważaniu pokrzywdzonego słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, co wzbudziło u pokrzywdzonych uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia, jak i istotnie naruszyło ich prywatność, tj. popełnienia przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. i art. 217 § 1 k.k. i art. 216 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na podstawie art. 190a § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w brzmieniu obowiązującym w dniu 11 marca 2015 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił na okres 3 lat próby, orzekając nadto 200 stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 50 złotych, oraz obowiązek zadośćuczynienia na rzecz D. K. i J. R. (1) w kwocie 20.000 złotych.

Wyrok powyższy zaskarżył obrońca oskarżonego zarzucając obrazę prawa procesowego, która miała wpływ na treść orzeczenia - art. 7 k.p.k., błędy w ustaleniach faktycznych, naruszenie art. 332 § 1 pkt 2 i 4 k.p.k. w zw. z art. 337 § 1 k.p.k. i art. 6 k.p.k., obrazę art. 190a § 1 k.k., art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 190a § 1 k.k. i art. 217 § 1 k.k. i art. 216 § 1 k.k., art. 12 k.k. w zw. z art. 190a § 1 k.k., jak również art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 445 § 1 k.c., art. 446 § 4 k.c. i art. 448 k.c. i w konsekwencji wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie P. B.

Apelację od powyższego wyroku wniosła także pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego J. R. (1) zarzucając obrazę prawa materialnego - art. 69 § 1 k.k. w zw. z art. 53 § 1 i 2 k.k., art. 53 § 1 k.k. w zw. z art. 53 § 2 k.k. oraz rażącą niewspółmierność środka kompensacyjnego i wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uchylenie orzeczenia o warunkowym zawieszeniu wykonania kary, orzeczenie zakazu przebywania przez oskarżonego na terenie nieruchomości przy ul. (...) na okres 5 lat oraz zasądzenie tytułem zadośćuczynienia kwoty 50.000 złotych.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się bezzasadna. Natomiast w istotnej części na uwzględnienie zasługiwała apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

Na wstępie należy stwierdzić, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo, wnikliwie i bardzo szczegółowo przeprowadził postępowanie dowodowe. Uzyskany w ten sposób - nie wymagający jakiegokolwiek uzupełnienia - materiał dowodowy Sąd rzetelnie, wszechstronnie i obiektywnie rozważył wyciągając trafne, zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, logiczne wnioski. Swoje stanowisko Sąd Rejonowy wyczerpująco i przekonująco uzasadnił.

Obrońca oskarżonego zarzucił wyrokowi naruszenie zasad swobodnej oceny dowodów, którego efektem miały być błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, skutkujące bezpodstawnym uznaniem sprawstwa P. B. w zakresie zarzuczonego mu czynu. Wywody apelacji okazały się jednak wyłącznie polemiczne i całkowicie chybione. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku tylko wtedy jest słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może ograniczać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu (por.m.in. OSN PG 1975, 9, 84). Musi wynikać bądź to z niepełności postępowania dowodowego, bądź też z przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów. O takim przekroczeniu można zaś mówić jedynie wtedy, gdy przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych nie jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy całokształtu okoliczności i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy, nie stanowi efektu rozważenia wszystkich okoliczności - zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych dla oskarżonego, nie jest logicznie ani wyczerpująco uargumentowane w uzasadnieniu wyroku, bądź też narusza wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego (por.m.in. OSN KW 1978, 6, 67; OSN KW 1991, 7-9, 41). Tymczasem Sąd pierwszej instancji dokonał w sposób precyzyjny analizy wszystkich dowodów a następnie dokładnie wyjaśnił w jakim zakresie i dlaczego uwzględnił bądź zdyskwalifikował wartość poszczególnych z nich i jakie płynęły z tego wnioski w sferze ustaleń faktycznych. Na podstawie analizy materiału dowodowego sprawy Sąd odwoławczy wyraża pełną aprobatę toku rozumowania i ustaleń Sądu pierwszej instancji, w którym nie ma żadnych błędów natury faktycznej czy logicznej. W sprawie nie pozostały żadne wątpliwości, które - wobec niemożności ich usunięcia - wymagałyby rozstrzygnięcia na korzyść oskarżonego. Prawidłowo przeprowadzone postępowanie dowodowe i należyta ocena dowodów doprowadziła Sąd Rejonowy do trafnych ustaleń faktycznych. Następnie zaś Sąd dokonał prawidłowej subsumcji (wymagającej jedynie nieznaczącej korekty).

Słusznie Sąd pierwszej instancji uznał za wiarygodne zeznania pokrzywdzonych J. R. (1) i D. K. Zeznania te były spójne, konsekwentne, zaś wnioski płynące z ich analizy były zgodne z doświadczeniem życiowym. Powyższe zeznania nie tylko korespondowały ze sobą, ale także znajdowały stosowne potwierdzenie w innych dowodach. W szczególności w dostępny sobie sposób zeznania pokrzywdzonych potwierdziła E. K., z której zeznań wynikało, że oskarżony P. B. proponował przeprowadzkę do mieszkania położonego w innej jego nieruchomości sugerując, że w razie odmowy sprawi, iż mieszkańcy i tak będą opuszczać dotychczas zajmowane lokale (k. 106), D. N., który zresztą był świadkiem jednego z aktów przemocy oskarżonego względem pokrzywdzonego, K. N., R. P. i R. L. Świadczenie ci zachowywali obiektywizm, oddzielając bezpośrednio poczynione spostrzeżenia od tego, o czym

dowiadali się od pokrzywdzonych. Zresztą także pokrzywdzeni wyraźnie rozgraniczali to, co widzieli, od tego, o czym na uzasadnionych podstawach jedynie wnioskowali. Nie ujawniły się żadne okoliczności, które w racjonalny sposób podważałyby wartość dowodową zeznań ww. świadków. W apelacji obrońcy oskarżonego, wyjmując z kontekstu poszczególne zdania z obszernych wyjaśnień J. R. (1), jakie składał w sprawie sygn. akt VIII K 311/16 (poprz. VIII K 1438/14), usiłowano wykazać, że oskarżyciel posiłkowy jest niewiarygodny. W szczególności miało to uzasadniać zdanie: "Do września 2014 r. nie było żadnych kontaktów, żadnych procesów", które skarżący opatrzył komentarzem, iż " W niniejszym postępowaniu J. R. (1) twierdzi, że jest ustawicznie nękanym przez oskarżonego co najmniej od 2011 r." wobec czego " Zeznania są więc niespójne". Tymczasem analiza wyjaśnień J. R. (1) w owej sprawie nie pozostawia wątpliwości, że i tam opisywał konflikt wywołany przez P. B. kilka lat wcześniej, który stał się przyczyną zdarzenia rozpoznawanego w tamtej sprawie. Wyjaśnienia J. R. (1) (jako oskarżonego) w pełni współgrały z tym, co zeznawał jako pokrzywdzony. Ów konflikt został także dostrzeżony przez Sąd Okręgowy w Poznaniu, który uchylając wyrok skazujący J. R. (1) stwierdził, że błędem było badanie przedmiotowego zdarzenia " w oderwaniu od wieloletniego konfliktu istniejącego pomiędzy oskarżonym i jego rodziną a pokrzywdzonym", " błędem było potraktowanie konfliktu jako sąsiedzkiego" bowiem P. B. nie zamieszkuje na posesji przy ulicy (...)" i nie zamierza być sąsiadem oskarżonego" (treść uzasadnienia wyroku jest z urzędu znana Sądowi Okręgowemu w Poznaniu). Taki zabieg apelacji miał zatem charakter manipulacji materiałem dowodowym i nie mógł stanowić podstawy do powzięcia przez Sąd drugiej instancji wątpliwości co do wiarygodności zeznań pokrzywdzonego J. R. (1) czy też jego małżonki. Dopuszczone przez Sąd odwoławczy protokoły rozprawy z postępowania przeciwko J. R. (1) w żadnej mierze nie podważały pozytywnej oceny wiarygodności zeznań oskarżyciela posiłkowego ani jego żony. Żadnym argumentem przeciwko wiarygodności zeznań pokrzywdzonych nie było też to, że zeznania - w szczególności J. R. (1) - złożone przed Sądem były bardziej szczegółowe, niż w postępowaniu przygotowawczym (które - co oczywiste - toczyło się wcześniej). Szczegółowość tych zeznań wynikała bowiem bezpośrednio ze szczegółowości przesłuchania - większej na rozprawie niżli w toku śledztwa.

Logika apelacji wpisywała się w logikę działania oskarżonego P. B. Działania, którego cała perfidia polegała na tym, że gdyby poszczególne działania na nieruchomości (wyjawszy zatem znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej) oskarżonego wyjąć z całego kontekstu sytuacyjnego, można by powziąć zupełnie błędne przeświadczenie, że P. B. działał w dobrej wierze. Oczywiście bowiem jako właściciel mógł remontować swoją nieruchomość. Tyle tylko, że bliższa analiza jego działań nie pozostawiała wątpliwości, że oskarżonemu nie zależało na wyremontowaniu nieruchomości, na podniesieniu jej standardu. Wręcz przeciwnie - rozpoczynając kolejne roboty, lecz nie kontynuując ich, oskarżony stopniowo przekształcał normalny budynek w otwarty " plac budowy", o tyle jednak szczególny, że poszczególne etapy robót wcale nie miały się skończyć. Co więcej - sukcesywnie pozbawiał pokrzywdzonych - osoby, które postrzegał jako przeszkodę w realizacji zamierzonego planu " opróżnienia" budynku z mieszkańców - mediów, stopniowo zamieniając ich życie w gehennę. Twierdzenia oskarżonego (a w ślad za tym - apelacji), jakoby działał on w dobrej wierze, lecz jego próby podniesienia standardu budynku kończyły się niepowodzeniem z powodu nieprzyjaznych zachowań pokrzywdzonych - były wręcz niedorzeczne, a przy tym

okazały się nielogiczne. Pokrzywdzeni musieliby działać wbrew swemu interesowi. Tymczasem żaden dowód i żadna okoliczność nie daje podstawy do przyjęcia, by pokrzywdzeni mieli działać irracjonalnie. Co więcej - to wyjaśnienia P. B. były nieracjonalne. Przykładem może tu być kwestia demontażu skrzydeł okiennych i szyb w mieszkaniu nr (...) na parterze. Doszło do tego w październiku 2012 r. Pozostały ogromne, ziejące mrozem otwory, które odtąd sukcesywnie wychładzały mieszkanie pokrzywdzonych. Nie da się przyjąć, że oskarżony faktycznie kierował się tylko chęcią wymiany okien, którą zniweczyło zachowanie pokrzywdzonych. W tym czasie otwarty konflikt trwał już bowiem od dłuższego czasu. Już od kilku miesięcy na poddaszu nie było bowiem termoizolacji ścian, nie było drzwi, a na klatce schodowej wycięto znaczny fragment instalacji wodnej doprowadzającej wodę do mieszkania jedynych osób tam zamieszkałych - pokrzywdzonych. Już wcześniej z budynku przy ul. (...) wyprowadzili się (żeby nie powiedzieć - uciekli) małżonkowie K. a już od 2009 r. pokrzywdzeni nie mieli gazu wskutek uszkodzenia instalacji gazowej w garażu należącym do oskarżonego. Konflikt istniał i kolejne działania wywołujące pogorszenie stanu budynku mogły go tylko spotęgować. Gdyby jednak P. B. rzeczywiście działał w dobrej wierze - w pierwszej kolejności naprawiłby właśnie "awarię" instalacji gazowej, wywołującą wyjątkowo ciężkie skutki dla pokrzywdzonych, albo chociaż pozwolił im na dokonanie naprawy uszkodzenia tak bardzo utrudniającego im życie. A jednak tego nie uczynił. Tym zaś, co zespalało wszystkie te działania oskarżonego w jedną logiczną całość, była owa "propozycja nie do odrzucenia", jaką złożył współwłaścicielom krótko po nabyciu dwóch lokali użytkowych i udziału w L części wspólnej nieruchomości. Propozycja wyprowadzenia się, którą pokrzywdzeni odrzucili, co spowodowało kolejne, coraz bardziej dotkliwe dla nich konsekwencje, w postaci "odcinania" mediów i postępującego dewastowania budynku pod pozorem jego "remontowania". Oskarżony wykazywał przy tym żelazną konsekwencję a jego determinacja była proporcjonalna do oporu pokrzywdzonych. Dopelnieniem całości były akty agresji psychicznej (znieważenia) i fizycznej (naruszenia nietykalności cielesnej). Przy czym nie ma najmniejszych wątpliwości co do rzeczywistego charakteru owej "propozycji" oskarżonego. Wszyscy, którym ją złożono, odczytali jej sens identycznie. Tłumaczenie oskarżonego, jakoby była to złożona w dobrej wierze propozycja "pomocy", gdyby w życiu tych osób pojawiła się jakaś sytuacja losowa, wręcz raziły naiwnością.

Prawdą jest, że niektóre spośród zachowań składających się na przestępstwo przypisane oskarżonemu P. B. nie zostały bezpośrednio zaobserwowane przez świadków. Dostrzegli oni tylko określone skutki. Jednak należy zadać pytanie w czyim interesie owe skutki następowały? Skoro współgrały one z tym, co tak konsekwentnie realizował oskarżony, tylko on (oprócz pokrzywdzonych) dysponował kluczami, a żadne inne osoby tam nie mieszkały ani nie przychodziły (brak jakichkolwiek dowodów, by na teren nieruchomości wchodziły przypadkowe osoby postronne; wyjątkiem były osoby, które doglądały mieszkania pokrzywdzonych na ich prośbę pod ich nieobecność), to logiczną odpowiedzią jest tylko ta, że za wszystkimi tymi działaniami stał P. B. (co zresztą w zawołowany sposób zapowiedział pokrzywdzonym). Inaczej trzeba by uznać, że pokrzywdzeni sami dewastowali swoją własność, rujnowali swoje mieszkanie i w konsekwencji własne, normalne życie, po to, by dokuczyć oskarżonemu. Wszelkie intrzygi mają swoje granice - granice absurdu. Takie rozumowanie prowadziłyby zaś do drastycznego przekroczenia tychże granic.

Zupełnie nie do przyjęcia były także wywody apelacji, jakoby pokrzywdzeni nie odczuwali żadnej obawy o swoje mieszkanie, skoro wyjeżdżali np. na wakacje. Nie wiadomo, czy skarżący uznaliby istnienie po stronie pokrzywdzonych obawy, gdyby w ogóle nie opuszczali swego mieszkania. Jednak takie wymaganie również trąciłoby absurdem. Pomimo uprzykrzania im życia pokrzywdzeni musieli próbować żyć w miarę normalnie. Wszakże niejednokrotnie kiedy wyjeżdżali - prosili osoby trzecie o doglądanie ich nieruchomości. To najlepiej dowodzi, że jednak obawiali się o swój majątek. Przy czym pomoc znajomych i tak nie była wystarczająca. Kiedy w sierpniu 2012 r. pokrzywdzeni wrócili z urlopu - część ogrodu użytkowana przez nich była zasypana gruzem a do ich mieszkania nie dochodziła już woda. Co ważne - nawet obecność pokrzywdzonej w mieszkaniu niczego nie zmieniała. Wręcz przeciwnie - świadomy tego, że pokrzywdzona się go boi, oskarżony właśnie wtedy, gdy D. K. była sama, potrafił dobijać się do jej drzwi, wywołując paniczny strach pokrzywdzonej. Powyższych ocen absolutnie nie zmieniały różne formy samoobrony, po jakie sięgali pokrzywdzeni, od publikacji w Internecie, aż po opór fizyczny J. R. (1), którego nie sposób postrzegać inaczej, jak akt determinacji w swoistym poczuciu bezsilności.

Sąd drugiej instancji zaaprobował także co do zasady ocenę prawną zaprezentowaną przez Sąd Rejonowy Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu. Zasadnie Sąd sięgnął po art. 190a § 1 k.k. Swymi bezprawnymi działaniami oskarżony godził bowiem wprost w pokrzywdzonych, choć czynił to poprzez uszkodzenie budynku i instalacji koniecznych do normalnego życia i codziennego funkcjonowania. Pozbawiając gazu (co najmniej przez to, że nie wyrażał zgody na dokonanie przez pokrzywdzonych naprawy instalacji gazowej znajdującej się w jego garażu) i pozbawiając wody oskarżony uniemożliwiał pokrzywdzonym normalne życie. Nie trzeba dalej uzasadniać, czym dla każdego człowieka jest dostęp do bieżącej wody i ciepła. Wystarczy zwykła, krótkotrwała awaria by przekonać się, jak bardzo komplikuje się życie bez podstawowych mediów. Zwłaszcza zaś zimą w klimacie umiarkowanym. Już tylko te działania, realizowane przez długi czas, stanowiły nękanie pokrzywdzonych. Ale wachlarz bezprawnych zachowań P. B. był znacznie bardziej zróżnicowany i obejmował zaśmiecanie klatki schodowej, zagruzowanie ogrodu, pozostawianie otwartych drzwi i włączonego oświetlenia. Szczególnie jednak perfidne (zwłaszcza w kontekście świadomości oskarżonego braku ogrzewania gazowego) było umyślne wychładzanie domu. Jest oczywiste, że pozostawienie pustych otworów okiennych na parterze zimą powodowało sukcesywne wychładzanie także mieszkania na pierwszym piętrze. Temu samemu celowi służyło także zdjęcie termoizolacji ścian na poddaszu. Jest oczywiste, że temperatura w mieszkaniu pokrzywdzonych musiała ostatecznie spaść do poziomu trudnego do wytrzymania. Kiedy próbowali choćby w niewielkim stopniu temu przeciwdziałać, poprzez zamontowanie płyt wiórowych w oknach - oskarżony zdemontował je, ponownie ujawniając swój prawdziwy zamiar. Działanie na pokrzywdzonych poprzez wywoływanie permanentnego zimna, braku wody, gazu i prądu, wespół z pozostałymi działaniami, dopełnione aktami agresji, stanowiło oczywiste nękanie pokrzywdzonych, i jako takie wzbudzało u nich uzasadnione poczucie zagrożenia oraz istotnie naruszało ich prywatność. Nie wiedzieli, co przyniesie kolejny dzień. Nie wiedzieli, czy kiedy wrócą do domu nie czeka tam na nich kolejna przykrość. Mieszkanie stanowi dla każdego azyl, pewnego rodzaju świętość. To tam człowiek w pełni realizuje swoje prawo do prywatności, do intymności. Nienaruszalność mieszkania jest chroniona konstytucyjnie. Oskarżony

ugodził zatem w podstawowe prawa pokrzywdzonych, głęboko zaingerował w ich prywatność, w ich spokój, w ich poczucie bezpieczeństwa (jakie powinno stwarzać przebywanie we własnym domu). Czynił to uporczywie: długotrwanie i w złej wierze. A zatem wypełnienie znamion przestępstwa z art. 190a § 1 k.k. było oczywiste. Nie ma znaczenia to, że dopiero w roku 2015 r. stypizowano w art. 191 § 1a k.k. zachowanie polegające na stosowaniu innej przemocy niż przemoc wobec osoby uporczywie lub w sposób istotnie utrudniający innej osobie korzystanie z zajmowanego lokalu mieszkalnego. Nie jest bowiem tak, że wcześniej tego typu zachowanie nie stanowiło przestępstwa, skoro wyczerpywało ustawowe znamiona czynu cechującego się większym stopniem ogólności (w szczególności gdy chodzi o stronę przedmiotową). Przy czym przestępstwo z art. 190a § 1 k.k. cechuje wielokrotność działania. Dlatego zbędne było przytaczanie w kwalifikacji prawnej art. 12 k.k. Natomiast dla oddania pełnej prawno-karnej zawartości czynu zasadne było powołanie w kwalifikacji prawnej także art. 216 § 1 k.k. i art. 217 § 1 k.k. na zasadzie zbiegu przepisów ustawy (art. 11 § 2 k.k.). Znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej dopełniały stronę przedmiotową przestępstwa stalkingu, jednak ich powtarzalność i intensywność uzasadniała zastosowanie kwalifikacji kumulatywnej. Na marginesie - z uwagi na opis czynu, ani w postanowieniu o przedstawieniu zarzutów, ani w akcie oskarżenia nie mogło budzić wątpliwości, że przedmiotem sprawy jest jedno przestępstwo wyczerpujące znamiona trzech przepisów ustawy karnej.

Nie znajdując podstaw do zakwestionowania zaskarżonego wyroku w zakresie winy - Sąd odwoławczy zbadał rozstrzygnięcie o szeroko pojętej karze, nie dopatrując się wszakże cech rażącej niewspółmierności w znaczeniu surowości rozstrzygnięcia o karze. Jednocześnie Sąd odwoławczy uznał, że w jednym aspekcie orzeczenie o odpowiedzialności karnej P. B. wymaga istotnego zaostżenia zgodnie z postulatem apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego.

Rażąca niewspółmierność kary zachodzi wtedy, gdy suma zastosowanych kar i środków karnych za przypisane oskarżonemu przestępstwo nie uwzględnia należycie stopnia społecznej szkodliwości tego czynu, nie realizuje w wystarczającej mierze celów kary w zakresie jej społecznego oddziaływania i nie uwzględnia w należyтым stopniu celów zapobiegawczych i wychowawczych, jakie ma osiągnąć w stosunku do sprawcy (por. OSN KW 1974, 11, 213), gdy kara - pomimo tego, że mieści się w granicach ustawowego zagrożenia - nie uwzględnia w sposób właściwy wszystkich okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy - innymi słowy, gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą (por. OSW KW 1985, 7-8, 60).

Przestępstwo przypisane P. B. było wysoce społecznie szkodliwe. Oskarżony motywowany żądzą przejęcia całej nieruchomości przy ulicy (...) z determinacją i żelazną konsekwencją dotkliwie uprzykrzał życie jedynym pozostałym tam mieszkańcom, zamieniając ich życie w nieustającą gehennę i swoistą, codzienną walkę o przetrwanie w swoim mieszkaniu. Realizując swój zamiar uciekał się nie tylko do haniebnych praktyk ukierunkowanych na drastyczne pogorszenie warunków bytowych pokrzywdzonych, ale także do werbalnej i fizycznej przemocy względem nich. Oskarżony działał w ten sposób przez okres blisko 4 lat. Wykazał znaczne nasilenie złej woli, determinację przestępczą, pewność siebie i poczucie bezkarności. W tym czasie praktycznie uniemożliwił pokrzywdzonym normalne, godne

funkcjonowanie. P. B. sprawiał wrażenie, jakby uważał, iż takie zachowania, jakie mu przypisano, nie stanowią przestępstwa. Z tego błędu należy oskarżonego wyprowadzić stosownie ukształtowaną karę. Konieczne było zatem wymierzenie mu takiej kary, która dając mu szansę na poprawę, uświadomi mu jednak zło, jakiego się dopuścił i wpłynie na niego wychowawczo oraz zapobiegawczo na przyszłość. Wyważona kara pozbawienia wolności, orzeczona z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, jest adekwatna do wszystkich okoliczności tej sprawy, mając szansę osiągnąć wszystkie cele stawiane przed karą kryminalną, w tym - przywracając pokrzywdzonym naruszone przestępstwem poczucie sprawiedliwości i dając im przekonanie, że odtąd za ich spokojem stoi autorytet Państwa. Sąd odwoławczy nie uznał za konieczne obostrzenia kary poprzez uchylenie orzeczenia o warunkowym zawieszeniu jej wykonania. Należy zauważyć, iż wobec ustawowego prymatu kar nieizolacyjnych, w sytuacji przestępstw łagodniej sankcjonowanych, sięganie po karę o charakterze bezwzględny powinno ograniczać się do sytuacji szczególnych, skrajnych. Nie ma przy tym wątpliwości, że względem oskarżonego P. B. można wysnuć pozytywną prognozę kryminologiczną. Nie był on dotąd karany a - jak ustalił Sąd pierwszej instancji - od czasu wniesienia do Sądu aktu oskarżenia zachowanie oskarżonego uległo poprawie. Pomimo zatem warunkowego zawieszenia wykonania kary pokrzywdzeni nie powinni czuć obawy z powodu P. B. Każde zachowanie ukierunkowane na wyrządzenie dolegliwości współwłaścicielom nieruchomości może bowiem skutkować zarządzeniem wykonania kary. Dlatego też nie trzeba było sięgać po - wątpliwy pod względem prawnym - postulowany w apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zakaz przebywania przez oskarżonego na terenie wspólnej nieruchomości. Sąd odwoławczy uznał, że byłaby to zbyt daleko idąca ingerencja w prawo własności przysługujące oskarżonemu. Jednocześnie doświadczenie uczy, że można dopuścić się niegodziwego działania przeciwko lokatorom rękami innych osób. Dlatego lepiej będzie służyć kontroli zachowania oskarżonego warunkowo darowana mu wolność, dla zachowania której najpewniej nie poważy się niepokoić pokrzywdzonych. Dla zrównoważenia dolegliwości umniejszonej warunkowym zawieszeniem wykonania kary Sąd Rejonowy trafnie sięgnął po znaczącą grzywnę i zadośćuczynienie na rzecz D. K. i J. R. (1). To ostatnie rozstrzygnięcie ma także dodatkowy walor sprawiedliwościowy, gdyż służy zrekompensowaniu pokrzywdzonym krzywdy doznanej z rąk sprawcy. Jednakże Sąd odwoławczy uznał, że zostało orzeczone w stanowczo zbyt niskim wymiarze. Oskarżony nękał i doświadczał D. K. oraz J. R. (1) przez długi czas i na wiele różnych sposobów. Zamienił ich zamieszkiwanie w ich własnej przecież nieruchomości w swoistą walkę o przetrwanie. Trudno wyobrazić sobie spędzanie życia (a w tym - zimy) w mieszkaniu pozbawionym gazu, wody, okresowo - także prądu, umyślnie wychładzanym zarówno od strony parteru, jak i poddasza, z zaśmiecaną klatką schodową i ogrodem, i współwłaścicielem, który co rusz znieważa a nawet stosuje siłę fizyczną. Niejednokrotnie musiało ogarniać pokrzywdzonych poczucie bezsilności i beznadziei a czasami także zwyczajnie uczucie strachu. Nie ma wątpliwości, że pokrzywdzeni wiele wycierpieli, tak pod względem psychicznym, jak i fizycznym. Trudno wyrazić w formie kwoty pieniężnej doznaną przez nich krzywdę. Jednak zadośćuczynienie zasądzone wobec pokrzywdzonych przez Sąd pierwszej instancji nie było adekwatne do skali negatywnych, przykrych przeżyć spowodowanych przez P. B. Uwzględniając wszystkie opisane wyżej okoliczności Sąd Okręgowy w Poznaniu uznał, że aby zadośćuczynić już w postępowaniu karnym za krzywdę

wyrządzoną D. K. i J. R. (1) owo zadośćuczynienie należne od oskarżonego P. B. powinno zostać podwojone. Tak istotna różnica pomiędzy orzeczeniem Sądu pierwszej instancji a rozstrzygnięciem uznanym za sprawiedliwe świadczy, iż to pierwsze było rażąco, niewspółmiernie niskie (łagodne). Uzasadnione zatem stało się dokonanie zmiany zaskarżonego wyroku w tym zakresie poprzez zasądzenie od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonych kwoty 40 tysięcy złotych tytułem zadośćuczynienia za krzywdę. W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy w Poznaniu utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Uznając, że w punkcie 1. zaskarżonego wyroku w podstawie wymiaru kary doszło jedynie do oczywistej omyłki pisarskiej poprzez wskazanie art. 11 " § 2" zamiast " § 3" (zapis dotyczy przepisu, którego interpretacja jest całkowicie bezsporna, stąd nie sposób uznać błędu za mający charakter merytoryczny, lecz czysto pisarski; Sąd postąpił zresztą zgodnie z treścią art. 11 § 3 k.k. biorąc za podstawę wymiaru kary przepis przewidujący karę najsurowszą) - Sąd odwoławczy pozostawił tę kwestię Sądowi pierwszej instancji do sprostowania w trybie art. 105 § 1 k.p.k.

Na podstawie § 11 ust. 2 pkt 4 w zw. z § 11 ust. 7, § 15 ust. 1, § 16 i § 17 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r. poz. 1800 z późn. zm.) Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. R. (1) kwotę 1.008 złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego pełnomocnika z wyboru przed Sądem drugiej instancji. Zgodnie z art. 633 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust. 2 w zw. z art. 8 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) kierując się zasadami słuszności Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze w wysokości 50 złotych (na którą składają się: ryczałt za doręczenia - 20 złotych oraz opłata za informację z KRK - 30 złotych), wymierzając mu opłatę za drugą instancję w kwocie 1.180 złotych. Podstawę takiej decyzji (mającej także przełożenie na koszty zastępstwa procesowego drugiej strony) miało to, że apelacja obrońcy oskarżonego została uznana w całości za bezzasadną, natomiast apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego wniesiona na niekorzyść oskarżonego została w bardzo istotnej części uwzględniona.